Arkadio, Drzwi są otwarte (feat. @Gabi Gąsior, pr

Miałem nie wchodzić do tej samej wody,
a znów w niej płynę – z prądem

Chciałem wychodzić na wysokie schody
A poszło z dymem - wątpię

Taplam się w bagnie znowu, znam w prawdzie powód
On uwiera mnie, lecz bariera jest jak miłość do wrogów
- i tak tworze swych założeń już korowód
Nie znam tych kodów, żeby rozkodować rozum

Nawet wtedy kiedy lecę tylko bokiem
I czuje się jak by mnie wytykali palcem z okien
Mam bałagan na chacie i przegrywam z nałogiem
I łowie tą opowieść, że szczęście będzie za rogiem

A tu nie ma mina – problemów wieżowiec
Rozkładam się jak kot – choć w głowie Leon zawodowiec
Zawsze mogę znaleźć trop – znam jedną opowieść
która może tego dowieść...

Sypią się gruzy, tonę w kałuży
I nagle wchodzisz Ty – do serca mówisz mi
Znam te kamienie – serca pragnienie
Dziś obiecuję Ci – otwarte nieba drzwi

Wiem dobrze jaka za grzechy jest kara
Lecz ponad tym wszystkim większa jest wiara
Wiara w niezmierzone Twoje miłosierdzie
Gdy mu zaufam, wiem, że dobrze będzie
Odkrywam w sobie, dobrego łotra
Nie ważne jak długo mój marazm potrwa
Jak włosy na głowie policzone są dni
To co mi dajesz to otwarte drzwi

Każdy gwóźdź w Twoje ciało wbity
Zwycięża kłamstwa i fałszywe mity
Każdy z tych gwoździ dziś mi przypomina
Że jest przebaczenie – odkupiona wina
Gdy myślę, że to koniec, że pobite gary
Wtedy dobry łotr dodaje mi wiary
I słyszę Twoje słowa jak śpiew ptaków w maju
Zaprawdę mówię Ci – dziś ze mną będziesz w raju

Z całym moim syfem pomimo bałaganu?
Dziś ze mną będziesz w raju
Spokojnie, pomału, pomału

Chyba nie wiem co powiedzieć
Znam te kamienie – rzucałem nimi w Ciebie
Serca pragnienie – Boże
Dziś obiecuję Ci – otwarte niebo

Sypią się gruzy, tonę w kałuży
I nagle wchodzisz Ty – do serca mówisz mi
Znam te kamienie – serca pragnienie
Dziś obiecuję Ci – otwarte nieba drzwi

Ja plecami odwrócony, a Ty czekasz nieustannie
Widzisz mnie jako motyla gdy ja siebie jako larwę
Zły w bawełnę mnie owija no i szyje dla czapkę
Co z tego, że mi ciepło, jak od wewnątrz jednak marznę

Zawsze mogę wrócić – mogę je otworzyć

Dopóki oddycham – szukam swojej drogi
Bo Ty – obiecujesz mi
Otwarte nieba drzwi

Wielu w bezsilności, kiedy brakło sił
Ze szczerego serca do Ciebie zaczęło wyć
Obiecujesz mi
Otwarte nieba drzwi

Znów jestem jednym z nich
A TY – obiecujesz mi
Otwarte nieba drzwi